

„Niewłaściwy” polski polityk, od roku więziony...

31 maja 2017

Maj 2017 roku obfitował różnymi wydarzeniami. Być może dlatego media w Rosji nie poświęciły uwagi rocznicy uwięzienia lidera partii Zmiana Mateusza Piskorskiego, który został aresztowany przez polskie służby specjalne 18 maja 2016 roku – w dniu jego urodzin. Rok później obchodził 40. urodziny w więzieniu.

Stanisław Jerzy Lec kiedyś zauważył, że „nawet bezprawie może być kodyfikowane”. Jak gdyby chcąc potwierdzić ten aforyzm, polskie władze popisujące się tym, jakie są „cywilizowane”, od ponad roku trzymają za kratami słynnego polityka, nie racząc nawet postawić mu zarzutów.

Bez cienia wątpliwości przedłużyły karę więzienia dla Piskorskiego o kolejne trzy miesiące. Najwyraźniej nie była to ostatnia „prolongacja”.

Zwróćmy się do faktów jego biografii. Początek kariery politycznej Piskorskiego przypadł na rok 2002, kiedy 25-letni wykładowca politologii Uniwersytetu Szczecińskiego przystąpił do partii Samoobrona założonej przez Andrzeja Leppera, który przewodniczył jej przez wiele lat. Będąc członkiem tej partii, w 2005 roku Piskorski został posłem na Sejm RP. W 2007 roku zajął stanowisko rzecznika Samoobrony, a wkrótce założył w Warszawie Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych. Wówczas wydawało się, że kariera młodego polityka układa się pomyślnie.

5 sierpnia 2011 roku w Warszawie w swoim gabinecie znaleziono powieszzonego Andrzeja Leppera. Mimo że policja stwierdziła samobójstwo byłego wicemarszałka Sejmu i byłego wicepremiera polskiego rządu, bynajmniej nie wszyscy w to uwierzyli. Natychmiast pojawiła się wersja, zgodnie z którą miało miejsce zabójstwo o charakterze politycznym.

Trzeba przypomnieć, że Lepper, który zajął trzecie miejsce w wyborach prezydenckich w 2005 roku (zdobył ponad 15% głosów), był przeciwnikiem przystąpienia Polski do UE i opowiadał się za przeprowadzeniem referendum w sprawie rozmieszczenia na terytorium Polski elementów amerykańskiej obrony przeciwrakietowej. To wyraźnie kolidowało z planami polskich elit politycznych aspirujących do roli amerykańskiego nadzorcy w Europie Wschodniej.

Jakby nie było, przyczyny i okoliczności śmierci Leppera do tej pory do końca nie zostały ustalone.

Po śmierci Leppera Mateusz Piskorski przez pewien czas był jednym z liderów Samoobrony, a w 2015 roku rozpoczął samodzielną działalność polityczną, tworząc partię Zmiana.

Rok wcześniej, w marcu 2014 roku, Piskorski przewodniczył misji obserwatorów międzynarodowych na referendum na Krymie, następnie poparł stworzenie DRL i ŁRL. Drogowskazami Zmiany w polityce wewnętrznej i zagranicznej była sprawiedliwość społeczna oraz realna, a nie mityczna niezależność Polski. Jak twierdzą zwolennicy Piskorskiego, planowali wydanie książki „Kto zabił Andrzeja Leppera?”.

Wszystko wskazuje na to, że pojawienie się na polskiej scenie politycznej partii otwarcie głoszącej inne priorytety nie na żarty wystraszyło prezydenta Polski Andrzeja Dudę, Jarosława Kaczyńskiego i partię Prawo i Sprawiedliwość.

18 maja 2016 roku, kiedy Mateusz Piskorski odprowadzał dzieci do szkoły, został aresztowany. Do tego pracownicy „kompetentnych organów”, którzy go aresztowali, zrobili świństwo, parkując jego samochód na miejscu dla niepełnosprawnych. Krewni Piskorskiego musieli zapłacić mandat, żeby go odebrać.

Podczas gdy polskie władze nie mogą postawić oficjalnych zarzutów już drugi z rzędu rok, jego nękanie rozpoczęło się niezwłoczne i toczy się pełną parą. Został oskarżony o

szpiegostwo na rzecz Rosji, Iranu i Chin!

Komentując aresztowanie Piskorskiego, laureatka nagrody im. Olesia Buziny dziennikarka Galina Sapożnikowa sprawiedliwie zauważyła: „Jakimi tylko tytułami nie nagradzał go internet – «skrajnie prawicowy», «skrajnie lewicowy», «pansławista», «ukrainofob», «faszysta», «imperialny szowinista», «ręka Kremla», «polski nacjonalista», «najlepszy wróg USA» i tak dalej – w rzeczywistości zaś nie odpowiadał żadnej z tych charakterystyk. „Szpiegowie” nie jeżdżą po świecie z wykładami i nie udzielają licznych wywiadów. „Szpiegów” nie nęka się publicznie – tak jak był nękany”.

W warunkach wznieconej na Zachodzie antyrosyjskiej hysterii przeciwnikom Piskorskiego i rzekomo niezależnym zachodnim dziennikarzom szczególnie podoba się pisać i mówić o „ręce Kremla” lub „ręce Moskwy”.

Odpowiadając na ich insynuacje, Piskorski bezpośrednio oznajmił: „Nie jesteśmy ani ręką, ani nogą, ani inną częścią ciała Putina, Kremla lub Moskwy. W skrócie jesteśmy zwolennikami tożsamości polskiej. Nasza partia domaga się rewizji prywatyzacji w latach 90. To niedopuszczalne, że 85% banków w kraju znajduje się w rękach obcego kapitału. Zmiana opowiada się także za wystąpieniem Polski z NATO. Partia z szacunkiem traktuje socjalistyczny okres rozwoju państwa i żąda zmiany ustawy o lustracji”.

Każdy bezstronny człowiek, który widział bądź słyszał Piskorskiego, potwierdzi, że jest propolskim politykiem, który jednocześnie zasadnie uważa, że dla Polaków będzie lepiej, jeśli nie będą konfliktować z Rosją, tylko mieć z nią wzajemnie korzystne stosunki w duchu dobrego sąsiedztwa. Takich przekonań Piskorskiemu nie wybaczyli.

Nie ma sensu udowadniać nastawionej na Waszyngton polskiej elicie politycznej, że Piskorski to nie prorosyjski, tylko propolski polityk. Chodzi o to, że w samej chęci utrzymywania

z Rosją normalnych stosunków oficjalna Warszawa upatruje zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego kraju. Oczerniając Piskorskiego, jego przeciwnicy polityczni jednocześnie uderzają zarówno w niego, jak i w Rosję. Niewygodnych argumentów polscy politycy zazwyczaj nie słyszą, a wszystkie niewygodne pytania są lekceważone.

Natomiast, jak dobrze wiemy, są zdolni do oskarżania Rosji o wszystko, nawet o katastrofę samolotu prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem (patrz „ekshumacja wybiórcza”).

Opowiadając o Piskorskim dziennikarzom, jeden z jego krewnych wspomniał: „Mateusz myślał, że żyje w słynnym wolnym europejskim świecie, ale w rzeczywistości wszystko się zmieniło. Nie ma osławionej europejskiej demokracji. Nie ma wolności słowa, wolności opinii. System gwałtownie podąża wstecz”.

W rzeczywistości sytuacja jest jeszcze gorsza: życie i zdrowie Piskorskiego są zagrożone. W więzieniu zaczęły boleć go plecy. W celu zmniejszenia bólu lekarz zalecił zakładanie kajdanek z przodu. Ta decyzja doprowadziła do... pobicia więźnia. Zgodnie z oficjalnym oświadczeniem wiceprzewodniczącego Konrada Rękaśa, kiedy Piskorskiemu zaczęli zakładać „bransoletki” z tyłu, „zażądał założenia kajdanek z przodu, a nie z tyłu. W reakcji na to oficer rzucił się na niego, powalił i zaczął kopać; lekarz odnotował obrażenia ciała”.

System po raz kolejny pokazał, że gwałtownie podąża wstecz. System nie tylko mści się na Piskorskim, ale również daje Polakom jasną nauczkę na przyszłość... Areszt i znęcanie się nad Mateuszem Piskorskim to kolejna ciemna karta polskiej historii.

Autorstwo: Oleg Nazarov

Źródło: pl.SputnikNews.com